

## MARYJNA PERSPEKTYWA NOWEJ EWANGELIZACJI

Takie sformułowanie problemu domaga się kilku rozstrzygnięć, a na pewno wyjaśnień. Trudno nie mieć na uwadze ogólnego i zarazem podstawowego kontekstu tego zagadnienia, jakim jest wiara Maryi i nasza wiara, w której chcielibyśmy Matkę Jezusa jak najlepiej naśladować. Poza tym należy przypomnieć założenie i w ogóle problem nowej ewangelizacji, którym to terminem posługuje się dziś bardzo wielu teologów i duszpasterzy; powołuje się na to pojęcie wielu liderów różnych inicjatyw w Kościele oraz ruchów, różnych form religijnej, misyjnej i ewangelizacyjnej działalności; różnych akcji. Chodzi jednak o to, aby nowa ewangelizacja nie ograniczyła się tylko do akcji; jeszcze jednego *eventu*, zamkniętego i odłożonego programu, ponieważ został już – lepiej lub gorzej – zrealizowany. To, skądinąd, wielka pokusa, której często ulegają zarówno duszpasterze, jak i teologowie, ponieważ rzeczywistość tak zwanego wydarzenia – zwłaszcza medialnego – jest obecnie nie tylko wyjątkowo mocno lansowana, ale wręcz – właśnie przez medialny obraz świata – ukazywana jako najważniejsza w postrzeganiu i ocenie wszystkich innych zjawisk.

Innymi słowy, chodzi przede wszystkim o ewangelizację i o maryjną perspektywę, co trzeba widzieć jako pewną korektę rozumienia nowej ewangelizacji. Perspektywa bowiem nowej ewangelizacji jest również perspektywą wiary. W tym miejscu w sposób naturalny pojawia się potrzeba zmierzenia się z kryzysem wiary i pokonania go, ponieważ bez wątpienia mamy do czynienia z poważnym kryzysem, spowodowanym również rozstrzygnięciami, które separują wiarę od wiedzy i rozumu ludzkiego, ale i wywołanym – szczególnie w ostatnim czasie – przez sposób życia, styl, zupełnie nieprzejmujący się zobowiązaniami wynikającymi z wiary. To model życia, jakby Boga nie było lub jakby problem Jego istnienia do tego, co jest według wielu najważniejsze, niewiele wnosił. Nie wchodząc zbyt głęboko w szczegółowe zagadnienia związane z wiarą człowieka, poprzestańmy na stwierdzeniu, że chodzi w niej o rzeczywistość znacznie wykraczającą poza nasze rozumowe rozstrzygnięcia, ale i niezwalniającą nas w żadnym momencie z intelektualnego wysiłku. Chodzi wreszcie o maryjną perspektywę, czyli ewangelizację stale odnoszoną do Matki Jezusa, która jest światłem i przewodniczką na drogach wiary („Gwiazdą [nowej] ewangelizacji”); ukazanej w Biblii jako ikona wiary – czyli Ta, która uwierzyła i dlatego została już przez Elżbietę nazwana „Błogosławioną” (Łk 1,45).

Nowa ewangelizacja może spotkać się z wyjątkowymi trudnościami i przeszkodami, dlatego potrzebuje nowych energii<sup>1</sup>, nowej gorliwości – jak mówił Jan Paweł II – nowego wylania, umocnienia Duchem Świętym, który jest głównym sprawcą misji<sup>2</sup>. Zakłada także otwieranie się na Ducha Świętego, posłuszeństwo i wrażliwość wobec Jego natchnień, co powinno być istotą „nowej wiosny Kościoła” – jak się ją dziś często określa. Bez wątpienia pierwszą przewodniczką w tym względzie jest prowadzona przez Ducha Świętego Maryja, jako najlepsza uczennica i służebnica Pana, ponieważ zjednoczona z Duchem Świętym otwiera się na Jego działanie i Jego natchnienia jak żaden inny człowiek<sup>3</sup>. To właśnie Duch Święty jest w Niej sprawcą wewnętrznej, nadzwyczajnej siły<sup>4</sup>, aby Jej wielkość mogła się wyrażać i zachwycać w małych, codziennych sprawach, prostych gestach dobroci i wrażliwości, których najbardziej oraz najczęściej oczekują potrzebujący.

Wśród wspomnianych wypowiedzi i bardziej systematycznych ujęć nowej ewangelizacji – nie pomijając dokumentów Magisterium Kościoła – na uwagę zasługuje niewątpliwie szerokie opracowanie tego problemu przez Czesława Parzyszka w jego książce pt. *Znaczenie nowej ewangelizacji dla odnowy współczesnego świata*<sup>5</sup>, w której autor zwraca uwagę także na rolę Maryi, ukazując ją – za Janem Pawłem II – jako „Gwiazdę nowej ewangelizacji”. W pracy tej widzimy wyraźne odniesienia do Soboru Watykańskiego II, także w kwestii stawiania samego problemu, ponieważ w sposób bardzo charakterystyczny i właściwy soborowej konstytucji *Gaudium et spes*, autor do rozwiązań teologicznych dochodzi przez analizę i obraz współczesnego świata, ukazania jego najważniejszych problemów, obok których Kościół nie może przechodzić obojętnie. Taki też sposób postępowania wyznaczamy sobie w tym opracowaniu, zatrzymując się nad maryjną perspektywą nowej ewangelizacji; to sposób właściwy również uczestnikom XIII Ogólnego Zgromadzenia Biskupów w Rzymie, poświęconego właśnie nowej ewangelizacji.

## 1. Aktualne pytanie i potrzeba pogłębienia odpowiedzi

Jak się okazuje, także w tej perspektywie wciąż aktualne jest pytanie, które przyświecało zwołaniu Soboru Watykańskiego II: „Kościśle, co mówisz; co myślisz sam o sobie? Bardzo aktualna jest również jedna z ważnych, udzielanych na nie odpowiedzi, w związku z tym kościelnym wydarzeniem: „Biada mi, gdybym nie głosił Ewangelii!” (1 Kor 9,16). Warunki, które się ciągle zmieniają, nie mogą jednak nie tylko spowodować pojawienia się jakiejś „nowej Ewangelii”, ale również nowego, dotąd nieobecnego jej rozumienia. Niemniej, wymuszają one nowe spo-

<sup>1</sup> Jan Paweł II, List apostolski *Novo millennio ineunte*, 40.

<sup>2</sup> Jan Paweł II, Encyklika *Redemptoris missio*, 1.

<sup>3</sup> C. Parzyszek, *Znaczenie nowej ewangelizacji dla odnowy współczesnego świata*, Ząbki 2012, s. 261.

<sup>4</sup> A. Štrukelj, *Nowa ewangelizacja a Maryja*, w: *Nowa Ewangelizacja – kolekcja „Communio”* – 8, Poznań 1993, s. 371-372.

<sup>5</sup> C. Parzyszek, *Znaczenie nowej ewangelizacji...*

soby jej głoszenia, czyli odpowiedź na to, co dziś najbardziej zagraża naszej wierze i naszemu życiu, gdyż odpowiedzi udzielone wcześniej, może nie tak dawno, oraz rozwiązania sprawdzone w przeszłości, dziś okazują się niewystarczające; nawet nieodpowiednie. Stąd nowa ewangelizacja polega nie tylko na nowej prezentacji treści orędzia ewangelicznego. Zasadza się ona również na naświetlaniu przy pomocy ewangelicznych kryteriów nowych problemów, które bądź istniały dawniej, a dzisiaj jawią się na nowy zupełnie sposób, bądź też stają przed człowiekiem jako coś dotychczas niespotykanego i nieprzewidzianego. Ulubionymi terminami dla tej nowej syntezy Ewangelii i rzeczywistości ludzkich są takie wyrażenia Jana Pawła II<sup>6</sup>, jak: Ewangelia prawdy, dobra, sprawiedliwości, miłości, wolności, pracy, cierpienia, kultury, wyzwolenia, życia, odpoczynku.

Chodzi o taką postać Ewangelii, która domaga się odpowiedzi, a która nie tylko nie powinna, ale nawet nie może – właśnie przez swój kontekst wiary – zatrzymać się na teoretycznych rozważaniach. Niemniej jednak z próby systematycznego jej ujęcia nie rezygnujemy, aby konkretna odpowiedź człowieka na najbardziej egzystencjalne pytania – problemy, jego niewzruszona postawa, zwłaszcza wobec przeszkód i niebezpieczeństw, była pełną, osobową – w wymiarze indywidualnym i społecznym. Maryja bowiem nie przyjmuje biernie posłannictwa Gabriela – pyta, jakby chciała wszystko dokładnie sprawdzić, chce zrozumieć. Nawet w takiej sprawie, wobec takiego posłańca i pierwszorzędnego autora tej nowiny, wydarzenia, czyli Boga, nie postępuje w sposób nierefleksyjny. Tym samym uczy nas, że my także mamy prawo, a nawet obowiązek stawiać Bogu pytania, szukać odpowiedzi na to, co jest niezrozumiałe, trudne, wymagające. Maryjne posłuszeństwo nie jest bezmyślne, bezkrytyczne, ale wolne i świadome<sup>7</sup>, przez co uzyskuje nową wartość. Chodzi o trud, wysiłek wiary, który angażuje nasz rozum, dociekanie<sup>8</sup>.

Związek terminu „nowa ewangelizacja” z osobą Matki Jezusa, a także wiele inicjatyw podjętych jeszcze przez Jana Pawła II w celu ukazania tego związku, konsekwentnie przedstawiającego we wszystkich swoich dokumentach oraz ważniejszych wypowiedziach perspektywę maryjną, rzeczywiście wskazuje na Matkę Jezusa jako zajmującą szczególne miejsce w tym dziele. Papież ten często nazywał ją „żywą Ewangelią”, najlepiej urzeczywistniającą orędzie chrześcijańskie; wzorem,

<sup>6</sup> Termin „ewangelizacja” zdobył swoje trwałe miejsce w Kościele katolickim w związku z Synodem Biskupów w roku 1974 na tenże temat. Dopiero jednak od chwili, gdy Jan Paweł II dorzucił do niego przymiotnik „nowa”, a jednocześnie uczynił go *leitmotivem* całego swego pontyfikatu, termin ten wszedł w powszechne użycie już nie tylko do języka teologicznego i kościelnego, ale przedostał się także do języka codziennego, głównie dzięki mass mediom. Wydaje się, że formalnie po raz pierwszy Jan Paweł II użył terminu „nowa ewangelizacja” w Krakowie, w Nowej Hucie, by przemówić także językiem własnego pasterskiego doświadczenia i by postawić wręcz niepodważalną tezę pastoralną, sprawdzoną już w tym szczególnym miejscu świadectwa: nowe czasy domagają się nowej ewangelizacji.

<sup>7</sup> K. Porczak, *Grzech pierworodny a niepokalane poczęcie NMP*, w: *Niepokalana w wierze i teologii Kościoła*, red. S. Drzyżdżyk, Kraków 2005, s. 40.

<sup>8</sup> G. M. Bartosik, *Z niej narodził się Jezus*, Niepokalanów 1996, s. 16-18.

który wszyscy powinni naśladować. Bez Maryi Ewangelia traci swoją konkretność, znieszcza się i przemienia w ideologię, w spirytualistyczny racjonalizm<sup>9</sup>.

Zmartwychwstały Jezus, wysyłając swoich uczniów na krańce świata, aby uczali wszystkie narody (Mt 28,19-20), zapewnia ich o swojej stałej obecności: „Oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata” (Mt 28,20). Obiecuje Pocieszyciela, który zstąpił na *zjednoczonych w modlitwie* „razem z niewiastami, Maryją, Matką Jezusa, i braćmi Jego” (Dz 1,14). Wcześniej swoją Matkę powierza uczniowi (Jan pod krzyżem reprezentuje wszystkich uczniów), aby była z nimi, aby była z Kościołem. W tej perspektywie obecność Maryi w nowej ewangelizacji jest bezsporna. Nie może ona podlegać jakiegokolwiek kontestacji i stanowi trudną do przecenienia pomoc we właściwym rozumieniu wyzwania, jakie pojawiają się wobec nakazu misyjnego i w dobieraniu właściwych środków, czy sposobów głoszenia Ewangelii. Spójrzmy na problem posłania i obecność Jezusa w dziele ewangelizacji przez pryzmat naszego „podwórka” – kontynentu europejskiego, przez całe wieki postrzeganego jako centrum chrześcijaństwa i ewangelizacji. Dziś, nie tylko dla nas, jest on również centrum świata. Niemniej jednak w atmosferze i okolicznościach wypowiedzianych przez Jezusa słów rozesłania rzeczywiście stanowi pewien kraniec. Przy czym w ciągu wieków dokonano się bardzo konkretne zakreszenie granic tego „krańca”. Otóż w ramach tradycji judaistycznej, którą Jezus uznał za swoją, i w jej spotkaniu ze starogrecką filozofią, kiedy to doszło do jedynej w dziejach i niepowtarzalnego przejścia od mitu do wiedzy, doszło również do jedynej w swoim rodzaju konkretyzacji owego, starożytnego rozstrzygnięcia; ukonkretnienia tego fenomenu dzięki chrześcijaństwu, trudnego do wyobrażenia bez tradycji żydowskiej i helleńskiej. Stąd podziękowanie biskupów zebranych na XIII Zwyczajnym Zgromadzeniu Ogólnym Synodu Biskupów, skierowane do Kościołów na kontynencie europejskim, nie jest wyrazem jakiejś kurtuazji. Chodzi o centrum naszej cywilizacji<sup>10</sup>, które stało się również centrum – niespotykanych dotąd – straszliwych eksterminacji, eksperymentów na człowieku i na tym, co stanowi o jego człowieczeństwie. Tego problemu w kontekście nowej ewangelizacji i w jej maryjnej perspektywie pominąć nie można, zwłaszcza że zupełnie nie radzą sobie z nim historycy i socjologowie. Wszystko, co wartościowe w tym centrum, jest – zdaniem biskupów – zaatakowane dziś przez agresywną wręcz ateizację, budzącą skojarzenia z nieodległą przeszłością panowania wrogich Bogu i samemu człowiekowi ideologii<sup>11</sup>.

<sup>9</sup> Jan Paweł II, *Przemówienie w Santo Domingo* (12.10.1992), „L'Osservatore Romano” 13 (1992) nr 12.

<sup>10</sup> H. Waldenfels mówi o wielu bogatych i starych kulturach, ale tylko o jednej cywilizacji: chrześcijańskiej, powstałej w spotkaniu i dialogu tradycji żydowskiej oraz starogreckiej. Por. H. Waldenfels, *O Bogu, Jezusie Chrystusie i Kościele – dzisiaj. Teologia fundamentalna w kontekście czasów obecnych*, tł. A. Paciorek, Katowice 1993.

<sup>11</sup> Synod Biskupów, *Nowa ewangelizacja dla przekazu wiary chrześcijańskiej – Przedmowa, Orędzie końcowe XIII Zwyczajnego Zgromadzenia Ogólnego Synodu Biskupów – Lineamenta*, Watykan 2011, „L'Osservatore Romano” 33 (2012) nr 12, s. 28-36.

## 2. Podstawowy problem – człowiek

Trudno zatem, aby w kontekście nowej ewangelizacji do rangi podstawowego problemu nie urastał człowiek. Szczególnie kiedy doświadczamy w tym względzie sytuacji wręcz paradoksalnej, ponieważ byt ludzki nieproporcjonalnie mniej wie dziś o sobie, niż o otaczającym go świecie – kosmosie i mikrokosmosie. Wszelki świat wciąż nie przestaje być dla nas zagadką, ale człowiek sam dla siebie jest nadal wielką tajemnicą, a jeśli już eksponuje jakąś wiedzę na swój temat i na jej podstawie formułuje wnioski, dokonuje wyborów, to najczęściej jest ona bardzo jednostronna, wycinkowa<sup>12</sup>. Jakże trafne w tej perspektywie są słowa z końcowego orędzia wspomnianego XIII Zgromadzenia Ogólnego, w którym pasterze powołują się na Janowy obraz spotkania Jezusa z Samarytanką (J 4,5-42). Pragnienia ludzkiego serca, tak często skrywane i tłumione, włącznie z wszelkimi próbami zaspokajania ich namiastkami, szczególnie wymownie zobrazowane są w owym „pustym dzbanie” przy studni w Sychar – prowadzącej rozmowę z Jezusem kobiety – stanowiącym symbolikę pustki ludzkiej osobowości bez dostępu do żywej wody, do prawdy. Biskupi ukazują grzeszną kobietę, która po spotkaniu i rozmowie z Jezusem staje się przewodniczką swoich rodaków, prowadząc ich do prawdziwego źródła<sup>13</sup>. Podstawowym zatem zadaniem Kościoła i ewangelizacji jest doprowadzenie do Chrystusa, do osobistego spotkania z Nim człowieka, który wówczas zacznie wierzyć już nie naszym słowom, gestom, dokonaniom, ale samemu Chrystusowi.

O ileż bardziej skuteczna w tym prowadzeniu do Jezusa jest Niepokalana Maryja, która od samego początku jest tak blisko Syna – jak tylko można to sobie wyobrazić – z „pełnym dzbanem”; sama w sobie w tym biblijnym znaczeniu nie jest Źródłem, ale ma do niego trwałą, pełną dostęp. Maryja swoim życiem pokazuje, że najgłębszą tajemnicą człowieka jest doświadczenie Boga, odpowiadanie życiowymi wyborami na Jego głos. Rzeczą naturalną są w niej obawy, czasem lęk, niepokój, wątpliwości, niepewność jutra – jest to wszystko właściwe także człowiekowi, który powierzył się Bogu<sup>14</sup>. Nieprawdziwy jest lukrowany obraz Boga, ale równie nieprawdziwy jest lukrowany, „przekolorowany” obraz człowieka. To, co naturalnie narzuca się naszemu rozumieniu – to zwyczajność, momentami wręcz pospolitość, która stanowi codzienność każdego ludzkiego życia, ale równocześnie w spotkaniu z Bogiem zawsze też ma w sobie coś fascynującego, wielkiego; tym wznioślejszego i niewyraźnego, im to spotkanie – relacja z Nim jest głębsza. Zastanawiająca jest w tej perspektywie – dostrzegana przez niektórych autorów, występująca m.in. u Ojców Kościoła – pewna skrajność: zwyczajność (pospolitość) i niebiańska wzniosłość Maryi, „ściągnięta” na ziemię chwa-

<sup>12</sup> S. Kowalczyk, *Kim jest człowiek?*, Wrocław 1992, s. 5.

<sup>13</sup> Synod Biskupów, *Nowa ewangelizacja dla przekazu wiary chrześcijańskiej*, 1.

<sup>14</sup> S. Drzyżdżyk, *Niepokalana objawia tajemnicę człowieka*, w: *Niepokalana w wierze i teologii Kościoła...*, s. 95.



ła. Wystarczy jednak odnieść to do określonych celów teologicznych, jakie chcą oni osiągnąć, i wszystko staje się zrozumiałe, pedagogicznie poprawne oraz cenne.

W myśleniu o człowieku i w najbardziej głośnych dziś próbach definiowania go problemem prymarnym jest jego wolność, jeszcze bardziej niż rozumność. Wszystko zatem, co tej wolności się sprzeciwia, ogranicza ją, ogranicza tym samym człowieka i jemu się sprzeciwia. Z pytaniem: „Kim jest człowiek?“, na które padają różne odpowiedzi, nierozzerwalnie związane jest pytanie: „Czym jest wolność?“. Według św. Pawła, ukazującego właśnie wolność jako jeden z najważniejszych wyróżników chrześcijaństwa (2 Kor 3,15), człowiek wolny to „człowiek nowy“, który zasadniczo różni się od starego – pogrążonego w grzechu, jako przyczynie wewnętrznej konfliktu w ludzkim sercu, zniszczenia jego relacji z drugimi<sup>15</sup>, alienacji. Stąd nowa ewangelizacja musi mieć na względzie nowego człowieka; stawiać sobie jako najważniejszy cel odnowienie go w Chrystusie, czyli prawdziwe wyzwolenie<sup>16</sup>, z czym wiąże się radykalna korekta współczesnego rozumienia wolności oraz sposobów jej realizacji, które nie tylko nie dążą do usunięcia grzechu, powrotu do przyjaźni z Bogiem, ale wręcz grzech ukazują jako warunek niezależności. Ale czy taka niezależność jest wolnością?

Maryja jest regulatywną ideą wolności. Chodzi o Jej, wynikającą z niepokalanego poczęcia, idealną zgodność poznania i decyzji. Łaska tylko uwydatnia Jej wolność<sup>17</sup>, ponieważ wolność nie może się zatrzymywać jedynie na możliwości wybiegania. Ucieczka za każdą cenę od wszelkich form, a nawet wpływów determinizmu, nie jest istotą wolności, którą zachowuje wybór dobra, a koryguje odpowiedzialność. W Maryi dostrzegamy harmonię wolności i posłuszeństwa – w Jej *fiat* – kiedy w sposób wolny, świadomy, pyta, upewnia się, współpracuje ze zbawczym dziełem Boga, któremu człowiek powinien okazać posłuszeństwo<sup>18</sup>.

### 3. Wiara w drodze

Żyjemy dziś w epoce podważania oraz wprost negowania obiektywnego charakteru prawdy. Wszyscy, którzy się o nią dopominają, a nawet ci, którzy jeszcze wierzą w możliwość dotarcia do niej, uważani są za co najmniej podejrzanym, a nierzadko też za przeszkadzających odkryciom naukowym. Taka sytuacja musi

<sup>15</sup> P. Góralczyk, *Społeczny wymiar grzechu*, „Communio”, 4 (1984), s. 36-39.

<sup>16</sup> Jan Paweł II, *Chrystus wyzwala człowieka do wolności w prawdzie*, w: tenże, *Wierzę w Jezusa Chrystusa Odkupiciela*, Watykan 1989, s. 458-462; T. Styczeń, *Wolność z prawdy żyje. Wokół encykliki „Veritatis splendor”*, w: Jan Paweł II, *Veritatis splendor. Tekst i komentarz*, red. A. Szostek, Lublin 1995, s. 127-168.

<sup>17</sup> D. Oko, *Niepokalana – idea regulatywna ludzkiej wolności*, w: *Niepokalana w wierze i teologii Kościoła*, s. 104-105.

<sup>18</sup> KKK 511; B. Kochaniewicz, *Maryja w tajemnicy Boga Ojca według Katechizmu Kościoła Katolickiego*, w: *Maryja w Katechizmie Kościoła Katolickiego. Materiały z sympozjum zorganizowanego przez dominikańskie Kolegium Filozoficzno-Teologiczne w Krakowie, w dniach 6-7 października 1995 roku*, red. S. C. Napiórkowski, B. Kochaniewicz, Kraków 1996, s. 52.

uderzać w wiarę człowieka, i to pod każdym względem oraz w każdym wymiarze. Stąd biskupi jako jedno z najważniejszych zadań nowej ewangelizacji ukazują odnowienie przymierza między wiarą a rozumem. Oczywiście trudno o tym myśleć bez uprzedniego rozwiązania problemu podstawy właściwego funkcjonowania rozumu, czyli jego relacji do prawdy. Tutaj potrzebne jest nam zasadnicze odniesienie do tego rozstrzygnięcia, które jest również podstawą naszego optymizmu i pewności w wierze. Tak jak Jezus – piszą biskupi – zwyciężył śmierć, tak ostatecznie prawda zwycięży, pokona wszelki fałsz, kłamstwo i usunie przeszkody na drodze do niej<sup>19</sup>.

Ogłaszając swoje orędzie: *he basileja tu Theu*, Jezus najprawdopodobniej posługiwał się terminem: *Evangelium*. I choć wciąż trwają spory co do całkowitej pewności, że Jezus użył właśnie określenia: *Dobra Nowina*<sup>20</sup>, takie właśnie określenie znajdujemy w Ewangelii św. Marka (1,14-15). Warto przy tym pamiętać, że nie było ono w Jego środowisku obojętne i posiadało już swoje znaczenie. Często posługiwali się nim, uważający się za panów tego świata rzymscy cesarze, chcąc w ten sposób przekazać swoje przekonanie, że to, co od nich pochodzi – jest wyrazem ich woli, rozkazem i zarządzeniem – musi być rozumiane jako niosące światu wyzwolenie, zmieniające go na lepsze. Jeśli więc św. Marek używa takiego sformułowania, podobnie jak pozostali ewangelici, nazywając w ten sposób swoje pisma i chcąc im przez to nadać wyjątkowy charakter, podkreślić niejako nowy rodzaj literacki, to wyraźnie chodzi tu o zakomunikowanie, że nie cesarz zbawia świat i nie on przynosi prawdziwe wyzwolenie. Nie on jest bowiem bogiem i jego działania – podobnie jak działanie każdego innego człowieka, zmierzającego do zaprowadzenia w tym świecie porządku – sprawiedliwości, szczęścia – nie można mylić z tym, które jest skutecznym działaniem samego Boga, urzeczywistniającym to, co pozostając pragnieniem człowieka, nie może być przez nikogo innego zrealizowane<sup>21</sup>.

### 3.1. Trud wiary

Św. Marek ukazuje także różne reakcje na te same słowa i czyny Jezusa – jedni odpowiadają wiarą, idą za Nim, chcą pozostawić wszystko, zmienić całe swoje dotychczasowe życie. Natomiast inni odwracają się od Niego – nie wierzą, a nawet uznają to, co robi, za bardzo poważne zagrożenie dla ich wiary. Od zajęcia postawy, co przekłada się na konkretne, opisywane przez Ewangelistę Marka reakcje i działania, nie są zwolnieni także ci z najbliższego otoczenia Jezusa, Jego rodzina, krewni, również Matka (Mk 3,20-21; 31-35; 6,1-6). W tej perspektywie trzeba mówić o pewnym trudzie, związanym z wiarą w Jezusa, zaufaniem w to, co On mówi i czyni. Wystarczy wspomnieć takie wydarzenia z życia Maryi jak rozmowa z Bożym posłańcem, od którego dowiaduje się o swoim wybraniu i powołaniu.

<sup>19</sup> Synod Biskupów, *Nowa ewangelizacja dla przekazu wiary chrześcijańskiej*, 6.

<sup>20</sup> Sobór Watykański II, Konstytucja *Lumen gentium*, 5.

<sup>21</sup> Benedykt XVI, *Jezus z Nazaretu*, cz. 1, tł. W. Szymona, Kraków 2007, s. 51-52.

Z decyzją wyłamującą się z naturalnych praw wiążą się problemy całkiem naturalne, etyczne i kulturowe. „Nie znam męża” – przywodzi na myśl niebezpieczeństwo ukamienowania i bardzo trudną sytuację Dziewicy z Nazaretu w społeczności, w której dotychczas żyła. Kolejnym wyzwaniem, od którego Maryja się nie uchyla, a które bardzo wiele Ją kosztuje, zważywszy na Jej stan, to spis ludności ogłoszony przez cezara i 138 km drogi do Betlejem, niebezpiecznej oraz związanej z wieloma niedogodnościami i wysiłkiem. Jakże trudne i w tym momencie tajemnicze są słowa Symeona: „Twoją duszę przeniknie miecz” (Łk 2,35)<sup>22</sup>, już po ośmiu dniach od urodzenia Jezusa! Maryja miała prawo się ich przestraszyć. Wie Ona również, że „z powodu” Jej Syna Herod zabija wszystkich pierworodnych<sup>23</sup>. Kolejna droga – podróż do Egiptu to 500 km, aby wrócić po czterech latach. Świat ukazuje nam często swoje groźne, ciemne oblicze, kiedy nie jest taki, jakim chcielibyśmy go widzieć, kiedy triumfuje w nim zło i nie ma sprawiedliwości<sup>24</sup>.

To obraz, który może zachwiać wiarą. W Maryi nie ma zachwiania wiary, jej kryzysu, ale w Jej życiu nie ma też żadnej próby łagodzenia – przedstawiania nieprawdziwego świata, który byłby pozbawiony swoich ciemnych, groźnych stron. W scenie znalezienia w świątyni Maryja rozumie, że zachowanie Jezusa przekracza normalne zachowanie dziecka (Łk 2,50-51)<sup>25</sup>. Nie pozostaje Jej nic innego, jak z wiarą odpowiedzieć na to, czego do końca nie rozumie. Tu także można mówić o pewnym procesie – trudnej drodze wiary Maryi<sup>26</sup>. W kontekście działań podjętych przez bliskich Jezusa padają między innymi słowa: „odszedł od zmysłów” (Mk 3,20-21)<sup>27</sup>. Protestanci interpretują ten tekst jednoznacznie jako antimaryjny, ponieważ krewni Jezusa przychodzą w związku z pogłoskami w tłumie, aby Go powstrzymać, gdyż przekroczył granice, wyłamał się z pewnej konwencji. Wnikliwa egzegeza pozwala jednak stwierdzić, że chodzi raczej o troskę, gdyż owo „odejście od zmysłów” to także brak czasu na posiłek (Mk 3,20). Niemniej próba interwencji podyktowana jest również tym, że bliscy Jezusa i Jego Matka nie rozumieją jeszcze dobrze Jego posłannictwa<sup>28</sup>. Inny fragment: „Oto Twoja Matka i bracia<sup>29</sup> na dworze pytają się o Ciebie. Odpowiedział im: „Któż jest moją Matką i którzy są moimi braćmi” (Mk 3,31-35). Sprawą istotną nie jest pokrewieństwo naturalne,

<sup>22</sup> J. Majewski, *Błogosławić mnie będą. Nowotestamentalny obraz Matki Pana według katolicko-luterańskiego dialogu w USA*, Lublin 1997, s. 128-130.

<sup>23</sup> J. Tischner, *Świat ludzkiej nadziei*, Kraków 1992, s. 313.

<sup>24</sup> KKK 164-165; T. D. Łukaszyk, *Maryja – błogosławiona, która uwierzyła – według Katechizmu Kościoła Katolickiego*, w: *Maryja w Katechizmie Kościoła Katolickiego*, s. 73; C. Parzyszek, *Znaczenie nowej ewangelizacji dla odnowy współczesnego świata*, s. 261-262.

<sup>25</sup> S. Drzyżdżyk, *Niepokalana objawia tajemnicę człowieka...*, s. 93.

<sup>26</sup> J. Majewski, *Błogosławić mnie będą. Nowotestamentalny obraz Matki Pana według katolicko-luterańskiego dialogu w USA*, Lublin 1997, s. 29-35.

<sup>27</sup> R. Pesch, *Il vangelo di Marco*, t. I, Brescia 1980, s. 344.

<sup>28</sup> S. de Fiores, *Maria Madre di Gesù. Sintesi storico salvifica*, Bologna 1991, s. 60-61.

<sup>29</sup> S. C. Napiórkowski, *Spór o Matkę*, Lublin 1988, s. 32-34.



nie wyłączając więzów z matką, ale duchowe. Na pewno nie chodziło tutaj – jak chciał Tertulian – o „wyparcie się przez Jezusa Maryi z powodu jej braku wiary”<sup>30</sup>, ale o ukazanie nowego wymiaru wspólnoty – także rodzinnej<sup>31</sup>. W tym przypadku ani samo wydarzenie, ani słowa, które wypowiada Jezus, nie są najważniejsze. Chodzi bowiem o ideę, którą się chce przez to podkreślić, o eschatyczną rodzinę, stanowioną przez pełniących wolę Ojca. Dla Jezusa nie są ważne w tym momencie więzy biologiczne, naturalne, rodzinne, ale duchowe, wynikające z posłuszeństwa Bogu, przynależności do rodziny czasów mesjańskich<sup>32</sup>.

Jan Paweł II mówi w tym kontekście o drodze, pielgrzymce wiary Maryi, półcieniu<sup>33</sup>, obcowaniu na co dzień z tajemnicą<sup>34</sup>. Wiara Maryi nie była czymś łatwym, była trudem serca, wiązała się z ciemną nocą, jakby zasłoną<sup>35</sup>, o której mówili na podstawie swojego wewnętrznego doświadczenia mistycy<sup>36</sup>. Prawdziwe związki, które tworzą wspólnotę z Jezusem, przekraczają więzy krwi, naturalne urodzenie. Ten poziom właściwy jest przede wszystkim Maryi, wypełniającej wolę Ojca (Mk 3,35) i będącej prawdziwą uczennicą Chrystusa. Marek ukazuje Maryję jako nie do końca zorientowaną, przekonaną o misji Jezusa. Chodzi tu jednak o pewną przemianę: drogę z Synem, która nie przestaje być drogą z człowiekiem, ale i drogą człowieka, aby w swojej wierze i drodze była naszą Siostrą. Maryja dojrzewa, przekracza próg właściwy wierze typu żydowskiego – w politycznego Mesjasza, aby wierzyć w Chrystusa, który zbawi świat przez krzyż<sup>37</sup>. Zresztą, to nie jest u Maryi jakiś nagły zwrot, ale proces, przez Nią osobiście tworzony, rozwijany, m.in. przez nawiedzenie Elżbiety i wyśpiewany tam *Magnificat*<sup>38</sup>.

### 3.2. Pewność wiary

W Kanie Galilejskiej Maryja już nie jest ukazana jako nierozumiejąca, zaskoczona, ale prowokuje wyraźnie cud<sup>39</sup>, do czego potrzebna jest konkret-

<sup>30</sup> M. Gilski, *Patrystyczne prodrogi doktryny o niepokalanym poczęciu Maryi*, w: *Niepokalana w wierze i teologii Kościoła...*, s. 11-12.

<sup>31</sup> S. Drzyżdzyk, *Niepokalana objawia tajemnicę człowieka...*, s. 93.

<sup>32</sup> J. Majewski, *Błogosławić mnie będą...*, s. 16.

<sup>33</sup> Jan Paweł II, Encyklika *Redemptoris Mater*, 14.

<sup>34</sup> Tamże, 16.

<sup>35</sup> Tamże, 17.

<sup>36</sup> S. C. Napiórkowski, *Matka naszego Pana. Problemy – poszukiwana – perspektywy*, Tarnów 1992, s. 215-216.

<sup>37</sup> J. Kudasiewicz, *Matka Jezusa według Ewangelii Marka*, w: *Deus meus et omnia*, Księga pamiątkowa ku czci o. prof. Hugoliona Langkammera OFM w 50. rocznicę święceń kapłańskich, red. M. S. Wróbel, Lublin 2005, s. 209; 211; 212; 215; 216-217.

<sup>38</sup> KKK 2518; J. Kudasiewicz, *Biblijne spojrzenie na Matkę Jezusa w ujęciu Katechizmu Kościoła Katolickiego*, w: *Maryja w Katechizmie Kościoła Katolickiego...*, s. 27.

<sup>39</sup> W. Zyciński, *Jedność w wielości – perspektywy mariologii ekumenicznej*, Kraków 1992, s. 108.

na wiedza, pewność, znajomość<sup>40</sup>. Pod krzyżem przypomina Abrahama, który tak bardzo uwierzył Bogu, że nie odmówił Mu syna, choć rozumiał, że taki akt niweczy wszystkie poprzednie obietnice. Wyraźnie jest przeciwieństwem wątpienia i niewiary Ewy, która to paralela zdobyła sobie trwałe miejsce już w patrystyce<sup>41</sup>. Doszukiwanie się w tym miejscu słabości Maryi, Jej wątpienia – co było właściwe np. Orygenesowi<sup>42</sup> – można tłumaczyć tylko jakimś zabiegiem w celu podkreślenia własnej koncepcji<sup>43</sup>. Dziś w nowym świecie i w nowych warunkowaniach, także w nowym sposobie życia człowieka, Bóg żąda tego samego – wiary w zmartwychwstanie Jego Syna.

Problem podobieństwa Maryi do Abrahama<sup>44</sup> trzeba rozwinąć. Abraham jest początkiem Starego Testamentu, a Maryja Nowego. Jak można zauważyć, zarówno w Starym, jak i w Nowym Testamencie wszystko rozpoczyna się od heroicznego aktu wiary, że Bóg jest wszechmocny i nic nie stanie Mu na przeszkodzie<sup>45</sup>. Podobnie jak Abraham, Maryja uwierzyła nadziei wbrew nadziei; nie wszystko rozumiała, a przecież jest wyjątkowym przykładem pozostawania w drodze wiary, wzrastania. Pod krzyżem zasadniczo przewyższa kenozę wiary i zaufania Abrahama. Maryja w swojej wierze współpracuje bowiem z Duchem Świętym, który jest sprawcą wiary, a z Matką Jezusa wiąże się szczególnie: „Duch Święty zstąpi na Ciebie” (Łk 1,35)<sup>46</sup>. Tu wypełnia się to, co w historii Abrahama było zapowiedzią. Oczywiście trzeba sławić męstwo wiary Maryi, Jej siłę, ale bez podkreślenia Jej kenozy wiary nie jest to pełna mariologia<sup>47</sup>. Maryja zatem podziela nasz wspólny los w wierze, przeżywa trudności, ukazuje, że wiara to wymiar całego naszego życia, ale również dynamizm, energia w tym życiu; trudna do wytłumaczenia siła. Po nadprzyrodzonym doświadczeniu zwiastowania, potwierdzonym w nawiedzeniu, wróciła Ona do zwyczajnego życia, ale już inaczej – to samo, lecz nie tak samo<sup>48</sup>, co tak bardzo zawodzi u nas, u ludzi wierzących, a nie żyjących wiarą na co dzień. Biskup Ignacy Jeż, tworząc początki najnowszej historii Kościoła i ewangelizacji na Pomorzu Zachodnim, często powtarzał: „Zwyczajne duszpasterstwo w nadzwyczajnych warunkach”. W naszym społeczeństwie, w pracy, codziennych obowiązkach, decyzjach, tak trudno odróżnić wierzących od niewierzących.

<sup>40</sup> J. Majewski, *Błogosławić mnie będą...*, s. 35-54.

<sup>41</sup> S. Meo, *Nueva Eva*, w: *Nuevo Diccionario de Mariologia*, red. S. de Fiores, S. Meo, Madrid 1988, s. 1476-1477.

<sup>42</sup> M. Gilski, *Patrystyczne prodromy doktryny o niepokalanym poczęciu Maryi...*, s. 12.

<sup>43</sup> J. C. R. G. Paredes, *Mariologia*, Madrid 1999, s. 108.

<sup>44</sup> KKK 144.

<sup>45</sup> J. Kudasiewicz, *Biblijne spojrzenie na Matkę Jezusa w ujęciu Katechizmu Kościoła Katolickiego...*, s. 28; B. Kochaniewicz, *Maryja w tajemnicy Boga Ojca według Katechizmu Kościoła Katolickiego*, w: *Maryja w Katechizmie Kościoła Katolickiego...*, s. 51.

<sup>46</sup> KKK 144. 148. 149; S. Gręś, *Maryja a Duch Święty w Katechizmie Kościoła Katolickiego*, w: *Maryja w Katechizmie Kościoła Katolickiego...*, s. 63.

<sup>47</sup> S. C. Napiórkowski, *Matka naszego Pana...*, s. 214-215.

<sup>48</sup> Tamże, s. 216-218.

Wiara zaś jest także postawą egzystencjalną: całkowitym przyłgnięciem człowieka do Boga<sup>49</sup>, i osobową, to znaczy zupełną (ze wszystkim tym, co jest w osobie) realizacją tego w spotkaniu z rzeczami i wydarzeniami tego świata. Poza tym Abraham i Maryja ukazują nam, że wiara nie może być nigdy rozumiana jako „prywatna sprawa”; to system naczyń połączonych, to moja odpowiedzialność za środowisko, dom, rodzinę, otoczenie. Obietnice, które spełniają się w Maryi, „wielkie rzeczy”, które stają się Jej udziałem, nie są przeznaczone tylko dla Niej, ale dla całego ludu<sup>50</sup>, wszystkich wierzących w Chrystusa. Dlatego Maryja, choćby w momencie zwiastowania, reprezentuje wszystkich, całą ludzkość<sup>51</sup> i na drodze wiary staje z innymi, idącymi za Chrystusem, którzy też Jej zostali powierzeni. Jest Ona najczystszy wypełnieniem wiary<sup>52</sup>. Wiara to „głupstwo Ewangelii”, oddanie sukni, gdy ktoś prosi o płaszcz. Kogo na to dziś stać? Kto pyta, jak żyć po chrześcijańsku i co to znaczy nowa ewangelizacja, niech czyta Pismo Święte i przygląda się pierwszej chrześcijance – Maryi. Nie potrzeba żadnego wykładu – to pierwsza Ewangelistka świata<sup>53</sup>. Za przykładem Elżbiety (Łk 1,45) całe pokolenia nazywają Maryję błogosławioną ze względu na Jej wiarę<sup>54</sup>, na Jej codzienne, realizowane z pokorą „głupstwo Ewangelii”, co Prymasowi Tysiąclecia pozwoliło ją nazwać „Dziewczyną do posyłek”.

Wszystko to nie pokazuje nam łatwej wiary Maryi i łatwego doświadczenia życia. Jak się wydaje, brakuje nam w spojrzeniu na Maryję pełnego realizmu, bardzo ludzkiego, zwyczajnego. Pozwoliłby on zobaczyć Jej problemy, które pokonywała, dając świadectwo wiary, nadziei i miłości. Maryja szuka wiary w Józefie, „nietypowym” mężu i w Jezusie, niezwykłym Synu – jest w tym wszystkim coś podobnego do naszych problemów, ale i zarazem coś wielce je przekraczającego – przynajmniej w swojej obiektywności, powszechności wzorczej wobec wszystkich innych problemów.

W tej perspektywie wiary Maryi dobrze jest przywołać encyklikę Jana Pawła II *Redemptoris Mater*. Nigdzie wcześniej, w żadnym papieskim dokumencie nie spotkamy się z tak gruntownym i obszernym wykładem wiary w kontekście mariologicznym – także pośród pielgrzymującego ludu (Kościoła). Wykład ten obejmuje naukę i życie, ambitną teologię i bogate w świadectwo duszpasterstwo. Świadczą o tym obecne w tym dokumencie sformułowania: „Maryja typem naszego pielgrzymowania” (nr 2); „wzorem cnót” (nr 5); „wzorem pielgrzymki wiary” (nr 30); „posłuszeństwa wiary” (nr 13); „wbrew nadziei wierząca nadziei” (nr 26); „poddająca się Bogu w półcieniu wiary” (nr 14); „która przeżyła ciemną noc wiary” (nr 17)<sup>55</sup>.

<sup>49</sup> KKK 150.

<sup>50</sup> J. Kudasiewicz, *Biblijne spojrzenie na Matkę...*, s. 29-30.

<sup>51</sup> KKK 511.

<sup>52</sup> Tamże, 149.

<sup>53</sup> P. Rywalski, *La Mère de Dieu première évangéliste du monde*, „Cahiers Marials” 97 (1975), s. 112.

<sup>54</sup> KKK 148; T.D. Łukaszyk, *Maryja – błogosławiona, która uwierzyła*, s. 71.

<sup>55</sup> S. C. Napiórkowski, *Matka naszego Pana...*, s. 179.

Znamienne, Benedykt XVI ogłasza Rok Wiary, ale swoistą zapowiedzią tego ogłoszenia jest encyklika Jana Pawła II *Redemptoris Mater*, w której nieustannie podkreśla on problem wiary i do niego powraca. Maryja ten problem rozwiązuje najlepiej; jest pierwszą chrześcijanką, a papież rozumie, że w momencie, kiedy schodzą się epoki, tysiąclecia, kiedy pojawiają się bolesne, groźne kryzysy, trzeba powiedzieć o tym, co jest najważniejsze dla człowieka i o czym całym swoim życiem mówi Maryja: Najważniejszy jest Bóg i człowiek. Maryja „przoduje” w wierze, ponieważ całym swoim życiem ukazuje, że wiara to nie tylko przyjęcie jakiejś prawdy, tym bardziej abstrakcyjnej, dalekiej, ale to przyjęcie Boga w Chrystusie i dlatego jest to wiara chrześcijańska<sup>56</sup>.

#### 4. Maryja a wspólnota wiary

Swoistym znakiem czasu jest dziś problem wspólnoty – mylonej nagminnie z jakąkolwiek strukturą społeczną. Wielkim problemem w życiu wspólnoty wierzących staje się obecnie nasilający się spór – napięcie między instytucją a spontanicznie przeżywanym doświadczeniem wiary i jedności. Ani rozwiązania tego sporu, ani jego złagodzenia, nie ułatwiają problemy związane, z jednej strony, z bardzo głęboko wchodzącą w ludzkie życie socjalizacją, instytucjonalizacją, a z drugiej, coraz poważniejszy kryzys instytucji, struktur społecznych i autorytetów. Stąd biskupi w swoim orędziu podkreślają, że wobec tych zjawisk nasze wspólnotowe doświadczenie wiary winno być przeżywane i głoszone „przez ewangelizację nową w swoim zapale, metodach i wyrazie”. Obecnie – wobec wspomnianych dychotomii społecznych i strukturalnych – znacznie bardziej palące niż kiedykolwiek wcześniej jest tworzenie wspólnoty, w której wszyscy żyjący na marginesie społeczeństwa znaleźliby swój dom. W obliczu ubożego widoczne jest jasno oblicze samego Chrystusa: „Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili” (Mt 25,40)<sup>57</sup>. Papież Franciszek, tak bardzo zatroskany o wyrazistość, blask i młodość – nowość chrześcijaństwa, przypomina o preferencyjnej opcji na rzecz ubogich. W teologii wyzwolenia – związanej z wymiarem maryjnym w Kościele – bezsprzecznie należało odrzucić marksistowską analizę struktur społecznych, ale nie wolno wraz z nią pozbyć się z teologii i duszpasterstwa troski o ubogich.

W czasie obrad Komisji Duszpasterskiej Episkopatu Polski w 2000 r. abp Damian Zimoń wygłosił referat na temat „nowej ewangelizacji” (*Nowa ewangelizacja według Jana Pawła II*) i wypowiedział takie słowa: „Kiedy działalność charytatywna Kościoła pierwotnego zostaje tak rozwiązana, iż jej prowadzenie przez Apostołów zacznie się dokonywać kosztem głoszenia Słowa Bożego, natychmiast podejmuje się decyzje odciążające Apostołów, by ci mogli się oddać wyłącznie modlitwie i posłudze słowa (Dz 6,4). Nie jest bowiem rzeczą słuszną, ażebyśmy zaniebdy-

<sup>56</sup> S. C. Napiórkowski, *Matka naszego Pana...*, s. 213-214.

<sup>57</sup> Synod Biskupów, *Nowa ewangelizacja dla przekazu wiary chrześcijańskiej*, 10.

wali słowo Boże, a obsługiwali stoły (Dz 6,2)<sup>58</sup>. Czy przypadkiem takie rozumienie tego rozstrzygnięcia, które prowadziło do pewnego rozbicia, na pewno podziału, nie spowodowało wielu kryzysów, również tego, będącego wyzwaniem i przyczyną nowej ewangelizacji? Coraz częstsze uwagi i zarzuty, także ze strony teologów, dotyczą tego, że Kościół ubogiego Chrystusa, w celu głoszenia tegoż Ubogiego, zbyt często oddala się od środków ubogich i pomija łaknących oraz pragnących Słowa ubogich. Dusza Maryi wielbi Pana, ponieważ wielkie rzeczy czyni Wszechmocny przez wywyższenie pokornych, nakarmienie głodnych (Łk 1,46-55). W tym dziele Kościoła – trosce o ubogich, preferencyjnej opcji na ich rzecz – słowa Maryi są naszymi słowami. Charakteryzują podstawowy, niezwywalny rys nowej ewangelizacji<sup>59</sup>. Nawiedzenie Maryi zakłada ubóstwo, ale i wierność oraz nadzieję. Maryja słucha dobrej nowiny o zbawieniu i przekazuje ją – niesie innym. Czyni to w uniżeniu i pokorze „służebnicy”<sup>60</sup>.

Matka Jezusa jest szczególnym kryterium rozumienia społecznych struktur w ich najgłębszym wymiarze – fundamentalnych rozstrzygnięć i związanych z nimi możliwości oraz niebezpieczeństw, w kontekście tej rzeczywistości, jaką jest wspólnota, przez swoją wolność od grzechu, którym jest również krzywda bliźnich spowodowana egoizmem. To ukazanie najbardziej właściwej perspektywy ewangelizacji, celu i sposobów jej rozumienia – jej klucz interpretacyjny (społeczny)<sup>61</sup>. Maryja w *Magnificat* wskazuje na podstawowe kryterium społecznej organizacji we wspólnocie – służba ubogim bez jakichkolwiek warunków, aby nie trzeba było poszukiwać usprawiedliwienia pojawiającej się krzywdy, także jako ubocznego skutku organizowania i porządkowania życia wspólnoty; powstających w niej i pełniących swoje zadania instytucji. Maryja ukazana jest w tym kontekście jako „symbol ubogich Jahwe”<sup>62</sup>.

Scena nawiedzenia św. Elżbiety (Łk 1,39-56) nawiązuje do obrazu sprowadzonej przez Dawida do Jerozolimy Arki Przymierza (2 Sm 6,2-16), która przez pewien czas pozostaje w domu Obed-Edoma (trzy miesiące – jak Maryja u Elżbiety)<sup>63</sup>. Posłuszeństwo woli Bożej na progu domu Zachariasza i Elżbiety zostało ukazane jako nierozzerwalnie związane ze służbą i miłością wobec bliźniego<sup>64</sup>. „A skądże mi to, że Matka mojego Pana przychodzi do mnie” (Łk 1,43). Pełniąc w tym domu najbardziej pospolite czynności, Maryja niesie Boga, wprowadza Go w ten dom. Maryja nie jest *nad-ludzka*<sup>65</sup>, w swojej doskonałości nieosiągalna – w domy-

<sup>58</sup> <http://www.wiadomosci.archidiecezja.katowice.pl/2000/01-02/09-00.html>, (25.06.2013).

<sup>59</sup> Synod Biskupów, *Nowa ewangelizacja dla przekazu wiary chrześcijańskiej*, 14.

<sup>60</sup> A. Śtrukel, *Nowa ewangelizacja a Maryja...*, s. 367.

<sup>61</sup> L. Boff, *Il volto materno di Dio, Saggio interdisciplinare sul femminile e le sue forme religiose*, Brescia 1981, s. 126-129.

<sup>62</sup> J. Majewski, *Błogosławić mnie będą...*, s. 125-128.

<sup>63</sup> Tamże, s. 120-124.

<sup>64</sup> G. M. Bartosik, *Z niej narodził się Jezus...*, s. 44-50.

<sup>65</sup> K. Rahner, *Maria, Madre del Signore. Meditazioni teologiche*, Fossano (Cuneo) 1962, s. 43.



śle – niemożliwa do naśladowania. Raduje się Ona przed Bogiem jak Dawid. Nasz świat lubi się bawić i cieszyć, a Maryja pokazuje nam, jak to robić<sup>66</sup>, aby nie stało się to przyczyną, nawet zupełnie niezawinioną, czyjegoś płaczu, smutku, pozostawania na zewnątrz.

Paralela: Maryja – Kościół już dla Ojców Kościoła stanowiła pomoc w ukazywaniu Kościoła jako matki, z naciskiem na jego macierzyństwo i dziewictwo<sup>67</sup>. W tym kontekście Maryja jako znak i przedstawicielka ludu, szczególnie w momentach kryzysów w Kościele, w związku z tym, że postrzega on siebie jako świętą i niepokalaną oblubienicę Pana (Ef 5,27)<sup>68</sup>. J. Ratzinger obraz Kościoła jako dziewicy i matki odnosi do Maryi – nie odwrotnie. Czyni to jednak w perspektywie antytezy: stary i nowy Izrael, gdzie Maryja zostaje przedstawiona jako początek i urzeczywistnienie osobowe Kościoła<sup>69</sup>. Jezus najpierw mówi do Matki: „Niewiasto, oto syn Twój” (J 19,26), a dopiero później do ucznia: „Oto Matka twoja” (J 19,27). Najpierw zatem chodzi o zadanie dane Matce, a nie uczniowi. Opiekowanie się Matką Jezusa, która teraz nie ma już nikogo na ziemi, jest całkiem naturalne i szlachetne. Nie to jednak jest w tym miejscu najważniejsze.

W eklezjologicznym aspekcie Maryja jest nową Ewą jako pierwowciny Ludu Bożego, uświęconego łaską Chrystusa<sup>70</sup>. Uwierzyła i przez to jest archetypem Kościoła, jest dla niego wzorem wiary<sup>71</sup>. Maryja jest Matką Kościoła<sup>72</sup> – wspólnoty realizującej prośbę Jezusa z Wieczernika o jedność (J 17,20-21), poprzez swoje zjednoczenie z Jezusem<sup>73</sup>. Patrząc na Maryję, możemy kontemplować w Niej to, czym jest Kościół, czym, a według niektórych, kim powinien być Kościół w swojej pielgrzymce wiary, w swoim misterium i w swoim przeznaczeniu na końcu czasów<sup>74</sup>. Eklezjalne członkostwo Maryi posiada dla nas wielkie znaczenie. Jeśli chcemy być bardziej w Kościele i z Kościołem, to powinniśmy być bardziej z Maryją – maryjni. Powinniśmy – jak to nakazuje Jezus – wziąć Ją do siebie<sup>75</sup>, ponieważ Ona, tak jak my, należy do wspólnoty Kościoła.

<sup>66</sup> G. M. Bartosik, *Z niej narodził się Jezus...*, s. 50.

<sup>67</sup> M. Gilski, *Patrystyczne prodrody doktryny o niepokalanym poczuciu Maryi...*, s. 23.

<sup>68</sup> F. Courth, *Mariologia – Maryja, Matka Chrystusa*, tł. W. Szymona, w: *Podręcznik teologii dogmatycznej*, red. W. Beinert, Kraków 1999, s. 149-150.

<sup>69</sup> J. Ratzinger, *La figlia di Sion. La devozione a Maria nella Chiesa*, Milano 1979, s. 62.

<sup>70</sup> J. D. Szczurek, *Teologia dogmatu o Niepokalanym Poczuciu*, w: *Niepokalana w wierze i teologii Kościoła...*, s. 88.

<sup>71</sup> K. Rahner, *Podstawowy wykład wiary. Wprowadzenie do pojęcia chrześcijaństwa*, Warszawa 1987, s. 313; F. Courth, *Mariologia...*, s. 156; KK 53.

<sup>72</sup> S. C. Napiórkowski, *Spór o Matkę...*, s. 82-86.

<sup>73</sup> KKK 963.

<sup>74</sup> Tamże, 972; T. Siudy, *Refleksje Maryjne*, Częstochowa 1994, s. 111-124; tenże, *Maryja a Kościół w Katechizmie Kościoła Katolickiego*, w: *Maryja w Katechizmie Kościoła Katolickiego...*, s. 78.

<sup>75</sup> KKK 2679; Jan Paweł II, Encyklika *Redemptoris Mater*, 45.

Maryja jest eschatologiczną ikoną Kościoła – w swoim wniebowzięciu pozwala nam zrozumieć cel Kościoła; ukazuje nam, jaki Kościół powinien być, co powinien osiągnąć. W Niej właśnie i w Jej wyniesieniu do chwały Kościół już dziś cieszy się owocami eschatologicznego spełnienia<sup>76</sup>, w Najświętszej Dziewicy osiąga doskonałość, istnieje dzięki Niej nieskalany i bez zmazy<sup>77</sup>. Maryja pozwala nam również w kościelnej tożsamości nie utożsamiać Kościoła z Chrystusem, dla którego Kościół jest oblubienicą<sup>78</sup>. W swojej postawie oblubienicy Kościół dąży do tego, aby stawać się wobec Chrystusa jak Maryja<sup>79</sup>.

### 5. Wspólnota wspólnot czyli rodzin

Zmasowany atak na rodzinę, którego obecnie jesteśmy świadkami i którego boleśnie doświadczamy, to samobójcza i samowyniszczająca działalność człowieka. Jezusa, Maryję i Józefa, społeczeństwu, które w ten sposób zatraciło swój „instynkt samozachowawczy”, trzeba w nowej ewangelizacji ukazywać jako szkołę rodziny i małżeństwa. Doświadczamy bowiem obecnie głębokiego kryzysu tej podstawowej wspólnoty w życiu pojedynczego człowieka i całych społeczeństw. W tym kontekście wspólnota rodzinna, żyjąca w Nazarecie, szczególnie zasługuje na tytuł „pierwszej”, a także „Bosko-ludzkiej”. Przez jej przykład, doświadczenie oraz historię, mówimy o każdej innej takiej wspólnotce, że jest – powinna być – Kościołem domowym, podobnie jak jest pierwszym podmiotem, a zarazem przedmiotem ewangelizacji. Toteż nowa ewangelizacja zakłada nowe spojrzenie na rodzinę – odnowienie przede wszystkim współczesnej rodziny na wzór tej z Nazaretu, w której Maryja uczy nas, jak strzec domowego sanktuarium i jak budować prawdziwą rodzinną wspólnotę<sup>80</sup>. Mimo upływu czasu, zmieniających się epok, nic pod tym

<sup>76</sup> Paweł VI, Adhortacja apostolska *Marialis cultus*, 6; Jan Paweł II, Encyklika *Redemptoris Mater*, 37.

<sup>77</sup> KK 65.

<sup>78</sup> Św. Paweł przedstawia dwa obrazy Kościoła: Ciało Chrystusa (1 Kor 12) i oblubienica Chrystusa (Ef 5,26), bez osłabiania którejkolwiek z nich! Chodzi tu o obrazy, a nie precyzyjne wyrażenie wprost istoty Kościoła. Dlaczego w refleksji wiary nad Kościołem i w naszym wyznaniu wiary w Kościele obrazy te muszą być obecne razem? Podkreślają one zarówno jedność z Chrystusem, jak też różnicę. „Kościół jako Chrystus” nie mógłby być przecież ukazywany jako oblubienica Chrystusa. Innymi słowy, Kościół to nie to samo, co Chrystus, ale relacje, jakie zachodzą w Kościele, wspólnota, która się w ten sposób tworzy, jest nie tylko ze względu na Chrystusa, ale w Chrystusie i przez samego Chrystusa, który jest w swoim Kościele obecny, który jest Głową tego Kościoła jako Ciała. A oblubienica? To nie małżeństwo, jako nierozzerwalny związek mężczyzny i kobiety jest wzorem w relacji Chrystusa do Kościoła, ale odwrotnie. Ten związek ma być taki, jaka jest relacja – miłość Chrystusa do Kościoła. Trzeba być we wspólnotce Kościoła, żyć nią w jedności z Chrystusem, aby dobrze budować trwałą wspólnotę małżeńską. KKK 790-795. 796; Sobór Watykański II, *Lumen gentium*, 7.

<sup>79</sup> J. Salij, *Maryja eschatologiczną ikoną Kościoła. Refleksja na marginesie KKK 972*, w: *Maryja w Katechizmie Kościoła Katolickiego...*, s. 91.

<sup>80</sup> Jan Paweł II, Adhortacja apostolska *Familiaris consortio*, 16; tenże, *List do młodych*, 26; tenże, List apostolski *Mulieris dignitatem*, 40; A. Śtrukelj, *Nowa ewangelizacja a Maryja...*, s. 373.

względem nie przestało być aktualne i nadal ważne. Przez ten pryzmat i przede wszystkim przez doświadczenie rodziny trzeba spojrzeć na Kościół, w ten sposób starać się go rozumieć, z właściwą mu i zleconą posługą ewangelizacji. Bez Matki nie będzie on w pełni rodziną i w pełni sobą<sup>81</sup>. Nie chodzi tu tylko o symboliczną, historyczną obecność, ale o obecność rzeczywistą, o Jej doświadczenie i funkcje, jakie ma do spełnienia w powierzonej sobie rodzinie. Kościół w tym sensie mniej maryjny, będzie mniej rodzinny i wspólnotowy, a tym samym będzie mniej domem, co sprawi, że dla wielu stanie się bardziej instytucją. Jan Paweł II nazwał Kościół, w tej maryjnej perspektywie, jakby kołyską, w której Maryja składa Jezusa, aby wszystkie narody mogły Go wielbić i kontemplować<sup>82</sup>.

Biskupi w orędziu na temat nowej ewangelizacji przypominają: „Od czasów pierwszej ewangelizacji przekazywanie wiary z pokolenia na pokolenie w naturalny sposób odbywało się w rodzinie, w której szczególną rolę odgrywały kobiety – nie umniejszając znaczenia postaci ojca i jego odpowiedzialności. Znaki wiary, uczenie pierwszych prawd, wychowanie do modlitwy, świadectwo o owocach miłości były wprowadzane w życie dzieci i nastolatków w kontekście troski, jaką każda rodzina poświęca wychowaniu swoich dzieci”<sup>83</sup>.

Św. Łukasz dwukrotnie podkreśla: „Owinęła Go w pieluszki” (Łk 2,1-7). To coś bardzo naturalnego i niewymagającego specjalnego tłumaczenia. Chodzi o wyraźny przekaz. Autor Księgi Mądrości łączy ten gest z troską, opieką, miłością rodziców i otoczenia (Mdr 7,3-4). Także ten sam obraz został zastosowany do troski Boga o cały świat, stworzenie (Hi 38,8-9). Jerozolima została ukazana jako porzuciona, pozbawiona troski, opieki – w symbolice niemowlęcia, którego nie owinięto w pieluszki (Ez 16,4-6)<sup>84</sup>.

Kryzys demograficzny jest kryzysem rodziny, małżeństwa i wychowania. Dziecko często traktowane jest jak „drogi prezent”, niejednokrotnie „kłopot”. Maryja z Józefem są wzorem troski, właściwego podejścia do rodzącego się życia, odpowiedzialności za nie i miłości, której w domu wszystko jest podporządkowane. Nie chodzi o konkurencję wzorców – maryjnego, biblijnego, chrześcijańskiego i z drugiej strony ideologii *gender*. Chodzi o odwagę i bezkompromisowość w określaniu, ocenie na podstawie ewangelijnego wzorca wszystkiego, co się z nim nie zgadza i dlatego nie zgadza się z dobrem człowieka i jego szczęściem. Maryja nie zrezygnowała z trudu bycia matką wobec Jezusa, nawet gdy zaczęło to bardzo drogo kosztować.

W Kanie Galilejskiej (J 2,1-12) Maryja chce zaradzić problemom podczas wesela – stoi nieco z boku, ale wstawia się i zachęca, aby uczynić wszystko, czego życzy sobie Jej Syn<sup>85</sup>. To jest najbardziej właściwy i skuteczny sposób na wszelkiego ro-

<sup>81</sup> Jan Paweł II, List apostolski *Novo millennio ineunte*, 58.

<sup>82</sup> Jan Paweł II, Bulla *Incarnationis misterium*, 11.

<sup>83</sup> Synod Biskupów, *Nowa ewangelizacja dla przekazu wiary chrześcijańskiej*, nr 7.

<sup>84</sup> G. M. Bartosik, *Z niej narodził się Jezus...*, s. 53-55.

<sup>85</sup> Tamże, s. 65-66.

dzaju kłopoty, trudności w małżeństwie i rodzinie. Tymczasem często dla nas, także dla wielu uważających się za wierzące i katolickie rodzin, Jezus nie jest żadnym autorytetem ani w przygotowaniu wesela, ani w pożyciu małżeńskim.

## 6. Maryja służebnicą Słowa

Pobożność maryjna, a tym bardziej refleksja mariologiczna, nie może być usprawiedliwieniem nieznajomości Pisma Świętego, doktryny Kościoła. „Częsta lektura Pisma Świętego, oświecana przez Tradycję Kościoła, który nam je powierza i jest jego autentycznym interpretatorem, jest nie tylko konieczną drogą do poznania treści Ewangelii, czyli osoby Jezusa w kontekście historii zbawienia, ale pomaga także odkryć miejsca spotkania z Nim, prawdziwie ewangeliczne sposoby, zakorzenione w głębokich wymiarach życia człowieka: jak rodzina, praca, przyjaźń, formy ubóstwa i doświadczenia życiowe itp. Aby móc ewangelizować świat, Kościół musi przede wszystkim wsłuchiwać się w Słowo. Wezwanie do ewangelizacji przekłada się na wezwanie do nawrócenia”<sup>86</sup>. W Starym Testamencie termin „Sługa Pana” odnoszony był do Mojżesza (Dn 9,11), Jozuego (Joz 24,29), Dawida (2 Sm 7,5-29), Jakuba (Ez 28,23), niektórych proroków (Jr 7,25). W Nowym Testamencie odnosi się do Jezusa (Mt 20,28). Maryja jest przedstawiana jako pokorna i uniżona służebnica (Łk 1,48)<sup>87</sup>. Tu jednak postawa wobec objawiającego się Boga, którego należało słuchać i głosić innym, idzie znacznie dalej. Maryja nie tylko słuchała Słowa, była Mu posłuszna. Słowo, nad którym się pochylamy – jak Boży słudzy ze Starego Testamentu – którym się żywimy, przekazując je także innym, w Maryi stało się ciałem, aby w Eucharystii na zawsze pozostać pośród swego ludu. Jak bowiem nieporównywalne z wchodzeniem człowieka w relację ze Słowem w historii było wejście z Nim w relację Maryi, w takim stopniu bardziej skuteczne jest Jej niesienie Boga drugim, Jej misja ewangelizacyjna. Bóg od wieków wybrał Maryję – Niewiastę i uświęcił Ją w chwili poczęcia, aby w „pełni czasów” porodziła Jego Syna<sup>88</sup>, „Ewangelię Boga, który był pierwszym i najważniejszym głosicielem Ewangelii”<sup>89</sup>. Elżbieta, nazywając Maryję błogosławioną, która uwierzyła (Łk 1,45), pozwala nam dostrzec w Niej przede wszystkim „uczennicę” Chrystusa, co – jak powie św. Augustyn – jest rzeczą o wiele bardziej szczęśliwą, błogosławioną, niż być Jego Matką<sup>90</sup>.

W Ewangelii św. Łukasza została przedstawiona sytuacja, w której kobieta z tłumu zawołała głośno do Jezusa: „Błogosławione łono, które Cię nosiło i piersi, które ssafes”, na co On odpowiedział: „Owszem, ale przecież błogosławieni ci, którzy słuchają słowa Bożego i zachowują je” (Łk 11,27-28). Maryja nie jest tu ukaza-

<sup>86</sup> Synod Biskupów, *Nowa ewangelizacja dla przekazu wiary chrześcijańskiej*, 4.

<sup>87</sup> J. Kudasiewicz, *Biblijne spojrzenie na Matkę...*, s. 27-28.

<sup>88</sup> A. Śtrukelj, *Nowa ewangelizacja a Maryja...*, s. 368.

<sup>89</sup> Paweł VI, *Adhortacja apostolska Evangelii nuntiandi*, 7.

<sup>90</sup> A. Śtrukelj, *Nowa ewangelizacja a Maryja...*, s. 370.

na jako przeciwieństwo słuchających Słowa i wypełniających je, ale jako pierwsza uczennica, codziennie na nowo podejmująca wysiłek przewycięzania zła i jako wzór nieustannego życia w świetle nauki Syna<sup>91</sup>. Postawa Maryi pod krzyżem potwierdza Jej pełne zrozumienie Słowa, mądrości Nowego Testamentu, której źródłem jest – jak podkreśla św. Paweł – Jezus Chrystus ukrzyżowany (1 Kor 1,23)<sup>92</sup>.

W tę perspektywę Słowa i posłuszeństwa temuż, w pełni zrealizowanego przez Maryję, wpisuje się problem modlitwy. Z kolei, mówiąc o nim, trudno pominąć współczesny kryzys komunikacji w epoce informatycznej. Niewątpliwie, w kontekście nowej ewangelizacji, każe nam on zastanowić się nad problemem chrześcijańskiej modlitwy – rozmowy z Bogiem w sytuacji głębokiego kryzysu poprawnego dialogu między ludźmi. Bóg wybrał sobie przecież naród jako partnera do dialogu, a nie jako bierny obiekt swoich postanowień. Córa Syjonu uosabia najlepszą część Reszty Izraela – w odpowiedzi na wielkie rzeczy, dokonane przez Boga w historii – odpowiada pieśnią dziękczynienia<sup>93</sup>. Na tym właśnie polega modlitwa chrześcijańska: na odpowiedzi człowieka dawanej Bogu. Maryja modli się przy zwiastowaniu, nawiedzeniu, w Kanie Galilejskiej, na Golgocie, z uczniami w Wieczerniku<sup>94</sup>. Patrząc na życie Maryi i przez nie na Jej modlitwę, znajdujemy tam wszystkie formy modlitwy: wspólnotową – kiedy modli się z uczniami w Wieczerniku i osobistą – kiedy rozważa sprawy w swoim sercu (Łk 2,19), kontempluje je, stając się „milczącą miłością” przed Bogiem<sup>95</sup>. Znajdujemy u Niej modlitwę uwielbienia w *Magnificat*<sup>96</sup>, dziękczynienia za pełnię udzielonych łask i spełnienie się obietnic danych Abrahamowi<sup>97</sup>, ofiarowania<sup>98</sup> – zwłaszcza pod krzyżem i modlitwą prośby, np. w Kanie Galilejskiej<sup>99</sup>.

W sanktuariach maryjnych, choć najczęściej nie są najbardziej widoczne, to jednak są liczne konfesjonały. Oprócz „mariologii doktryny” potrzebna jest bowiem bardzo „mariologia serca”, ciągle odnawianego, naśladowającego serce Maryi<sup>100</sup>. Świętość Maryi jest dziełem Ducha Świętego, ale nie bez aktywności, działania człowieka<sup>101</sup>. Maryja – wolna od grzechu – pokazuje nam całym swoim życiem, kim byłby człowiek bez nieposłuszeństwa Bogu; wskazuje na stopień i perspektywę peł-

<sup>91</sup> E. Toniolo, *Padres de la Iglesia*, w: *Nuevo Diccionario de Mariologia...*, s. 1536-1537.

<sup>92</sup> G. M. Bartosik, *Z niej narodził się Jezus...*, s. 72-75.

<sup>93</sup> J. Majewski, *Błogosławić mnie będą...*, s. 115-119.

<sup>94</sup> KKK 2617; B. Kochaniewicz, *Maryja w tajemnicy Boga Ojca według Katechizmu Kościoła Katolickiego*, w: *Maryja w Katechizmie Kościoła Katolickiego...*, s. 53.

<sup>95</sup> KKK 2717.

<sup>96</sup> Tamże, 2097.

<sup>97</sup> Tamże, 2619.

<sup>98</sup> Tamże, 2617-2618.

<sup>99</sup> Tamże, 2674-2675.

<sup>100</sup> S. C. Napiórkowski, *Matka naszego Pana...*, s. 226.

<sup>101</sup> Tenże, *Spór o Matkę*, s. 40-49.



nej realizacji ludzkiej osoby<sup>102</sup>. Nowa ewangelizacja – w najgłębszym swoim sensie – jest naśladowaniem Chrystusa, wkraczaniem na drogę świętości, czego sprawcą jest Duch Święty działający w Kościele<sup>103</sup>. W Maryi – rzetelnie poznając Jej życie – spotykamy się z korektą naszych wyobrażeń świętości, a także właściwego współczesnemu człowiekowi przekonania, że wiele rzeczy zagraża człowiekowi, ale najmniej grzech i że wiele osiągnięć pomaga człowiekowi, służy mu, ale nie świętość.

## 7. Ekumeniczny wymiar nowej ewangelizacji w jej maryjnej perspektywie

Nie sposób w kwestii nowej ewangelizacji pominąć problemu głoszenia tego samego Słowa, ale już nie w tej samej wspólnotcie. W takiej sytuacji szczególnie musimy pamiętać o słowach Jezusa: „**Kto** bowiem **nie** jest **przeciwko** nam, ten jest z **nami**” (Mk 9,40). Tęsknota za jedną, trwałą wspólnotą wiary jest obecna właściwie w każdym miejscu doświadczenia podziału. Tym bardziej uzgodnienia obecne w dokumentach, jako owoc spotkań i dyskusji teologów, muszą coraz bardziej służyć całemu ludowi, co nie podważa ich w żadnym sensie, ale jeszcze dowartościowuje podwójną drogę w kierunku jedności: oddolną i odgórną, co sprawdziło się także w mariologii – choć nie bez trudności – jeśli chodzi o ludową, tradycyjną pobożność oraz systematyczną, pogłębioną biblijnie refleksję wiary.

Wszelkie podziały osłabiają skuteczne głoszenie Dobrej Nowiny. Dlatego Jezus przed swoim wywyższeniem prosi Ojca o jedność i miłość (J 17,21). Tym dawcą i zarazem sprawcą jedności – najpierw w Osobach Bożych, a następnie w Kościele jest Duch Święty. Stąd tak ważne jest otwieranie się wspólnot i Kościołów na Ducha Prawdy<sup>104</sup>. Naturalnie, trudno o lepszy przykład otwarcia i posłuszeństwa jak ten, który wyznacza nam maryjna perspektywa: wiara i całkowicie jej podporządkowane życie Matki Jezusa. W ekumenicznym dialogu z protestantami często jednak stanowi ona poważny problem. To otwarcie i przeżycie spotkania z Bogiem jest ważne również w kontekście wspólnego obecnie – zarówno dla protestantów, jak i dla katolików – doświadczenia zatrzymywania się tylko na deklaracjach, mało znaczących gestach, jeśli chodzi o chrześcijańską wiarę. Dlatego też tak bardzo powierzchowne i nieskuteczne jest we współczesnym świecie świadectwo. Jezus jest dla wielu chrześcijan tylko problemem teoretycznym, historycznym, a nie osobiście spotkanym doświadczanym i przeżywanym źródłem miłości.

W tej perspektywie na uwagę zasługują dwa problemy, które mogą łączyć zarówno protestantów, jak i katolików. To po pierwsze, obecność w naszym życiu Piśma Świętego, częściej lektury i pogłębiania naszej wiedzy, aby stanowiło ono naj-

<sup>102</sup> S. Gręś, *Maryja a Duch Święty w Katechizmie Kościoła Katolickiego*, w: *Maryja w Katechizmie Kościoła Katolickiego...*, s. 61.

<sup>103</sup> C. Parzyszek, *Znaczenie nowej ewangelizacji dla odnowy współczesnego świata...*, s. 274-275.

<sup>104</sup> M. Płodowski, *Nowa ekumeniczna ewangelizacja. Czy możliwa jest wspólna katolicko-protestancka ewangelizacja?*, Lublin 1995, s. 14-18.

ważniejsze kryterium dążenia do prawdy<sup>105</sup>. Zgodnie z reformacyjną zasadą *sola Scriptura* Pismo Święte jest jedyną normą dla całego Kościoła i życia chrześcijan. Wszystko inne ma więc przy takim rozstrzygnięciu znaczenie wtórne<sup>106</sup>. Powoływanie się na Pismo Święte jako najważniejsze kryterium i znaczenie *kerygmy* nie jest kwestionowane również w Kościele katolickim<sup>107</sup>. Chodzi także o postrzeganie słowa Bożego jako najpoważniejszego argumentu przemawiającego za niezbędną, koniecznością obiektywnej wartości prawdy w życiu człowieka, bez czego jest ono bardzo zagrożone. I drugi problem, z tym poprzednim związany, to kwestia zła w naszym życiu i w codziennym doświadczeniu; jego nie tylko przewrotności, ale wręcz potworności, wobec której ciągle jesteśmy bezradni. Pismo Święte ukazuje nam Jezusa jako jedynego, skutecznego Zbawiciela, wyzwoliciela od wszelkiego zła, a samo zło jako nie tylko zewnętrzne wobec człowieka, ale głęboko zakorzenione w ludzkim sercu. Wszystko zatem, co nie sięga tak głęboko i nie może na tym poziomie doprowadzić do zmiany, jest nieskuteczne na każdym innym. Przeświadczenie to Kościoły i wspólnoty reformowane ujmują w innej zasadzie, mianowicie *sola gratia*, wyrażającej całkowitą darmowość zbawienia Bożego. Trudno nie dostrzec związku, jaki nasuwa się tu z Maryją – której poświęciliśmy nasze dotychczasowe refleksje – właśnie w spojrzeniu na Jej życie i misję w perspektywie Bożej łaski. Trudno też poprzestać jedynie na stanowisku, że w kwestii ewangelizacji przez różne wspólnoty Maryja nadal pozostaje podstawowym powodem niezgody, a przynajmniej zasadniczych różnic. Świętość Boga, ukazywana przez protestantów jako podstawa i punkt wyjścia Bożej miłości<sup>108</sup>, kieruje nas wprost do historii życia Maryi – Jej świętości, która nie tylko najlepiej Jej życie tłumaczy, ale rzuca na nie również nowe światło, znacząco dowartościowujące nasze rozstrzygnięcia osadzone na wspólnym, ludzkim doświadczeniu. Wiele wspólnot chrześcijańskich bowiem podkreśla uniwersalny charakter tej Bożej miłości, jej dostępność w szczerym otwieraniu serca ludzkiego na działanie Ducha Świętego<sup>109</sup>, co wprost przywodzi na myśl słowa Jezusa: „Któż jest moją matką...” (Mk 3,33). Chodzi więc o osadzenie różnych kwestii – także jeśli idzie o nową ewangelizację – we wspólnej perspektywie, uznanej jako wspólne dziedzictwo wszystkich chrześcijan, czyli przez ujawnione przez reformację zasady: *sola fides, sola Scriptura, sola gratia* i *solus Christus*<sup>110</sup>.

<sup>105</sup> D. Prince, *Fundament wiary*, Lublin 1986, s. 23; K. Wiązowski, *Podstawy naszej wiary*, Warszawa 1987, s. 18-23; M. Garbacz, *Dzień z wyznaniem chrześcijańskimi Lubelszczyzny*, Lublin – Kraków 1990, s. 26, 46-47.

<sup>106</sup> B. Stanisławski, *Zarys nauki Kościoła Ewangelicko-Reformowanego*, „Jednota” 17 (1973) nr 7-8, s. 6.

<sup>107</sup> KO 9-10; W. Hanc, *Autorytet Pisma Świętego podstawą ekumenicznego działania*, „Roczniki Teologiczno-Kanoniczne” 29 (1982) z. 2, s. 29-30; S. C. Napiórkowski, *Jak uprawiać teologię*, Wrocław 1991, s. 98-100.

<sup>108</sup> K. Wiązowski, *Podstawy naszej wiary...*, s. 48-49.

<sup>109</sup> A. Jagucki, *O konfesyjny charakter i kierunek ruchu ewangelizacyjno-misyjnego*, w: *Kalendarz Ewangelicki* 1973, Warszawa 1972, s. 83-86.

<sup>110</sup> S. C. Napiórkowski, *Wszyscy pod jednym Chrystusem*, Lublin 1985, s. 38-39.

Zarówno protestanci, jak i katolicy dostrzegają potrzebę poważnej rewizji dotychczasowego stosunku do Boga. Z nową ewangelizacją związane jest nowe spojrzenie na człowieka. Nowy człowiek w tym znaczeniu to przede wszystkim ktoś, kto wchodzi w bardzo osobistą relację z Jezusem<sup>111</sup>, żyje według Bożego Ducha, o czym świadczy dosłownie wszystko, co mówi i co czyni, wypełniając chrześcijańskie powołanie w swoim zawodzie, różnych funkcjach i zadaniach, które wykonuje w rodzinie oraz w społeczeństwie. Chodzi o zdecydowane przekroczenie wymiaru, który można scharakteryzować jako przyjęcie objawionych prawd – nie-sprzeciwianie się im, w kierunku przepojenia nimi całej swojej egzystencji (J 3,3-5). Jest to znakiem nawrócenia i nowego życia – również w znaczeniu życia wiecznego, które nie rozpoczyna się dopiero po śmierci, ale jest udziałem nawróconego chrześcijanina już teraz, aby mogło być w pełni doświadczane w eschatologii<sup>112</sup>. Wspólne zatem dla protestantów i katolików jest takie świadectwo – nowa ewangelizacja – które prowadzi do życia w łasce, a nie tylko według prawa, co często sprowadza się do formalnego uczestnictwa w nabożeństwach, wypełniania przykazań, jeśli tylko nie koliduje to z jakimś osobistym interesem. Źródłem nowego życia w człowieku i prawem nowego człowieka jest Duch Święty, działający w głębi serca nawróconego i wierzącego. Kiedy Duch Święty zamieszkuje w sercu człowieka, opanowuje całe jego życie, umiera stary człowiek, a rodzi się nowy – duchowy, odróżniający się od cielesnego (żyjącego według ciała), któremu bardzo trudno uwolnić się od przywiązania do grzechu<sup>113</sup>. Protestanci ten stan określają jako „zamieszkanie” lub „zapiecztowanie przez Ducha Świętego”<sup>114</sup>.

Wspomniane powyżej momenty z życia Matki Jezusa bardzo wyraźnie ukazują w Jej egzystencji, całkowicie podporządkowanej Synowi i woli Bożej, niewystarczalność żydowskiego – choć dość rygorystycznego – Prawa, którego „łaski pełna” nie jest żadną konkurencją, przeciwieństwem, ale wypełnieniem przez życie posłuszne całkowicie Duchowi Świętemu. Jest Ona wzorem poddania się Chrystusowi w Duchu Świętym i przez to też wzorem nowego, w pełni odkupionego człowieka, co jest dziełem Jezusa Chrystusa<sup>115</sup>. Przeświadczenie kościołów reformowanych, że udzielanie Ducha Świętego nie następuje, jeśli nie jest głoszone słowo

<sup>111</sup> *Wspólne świadectwo*, Dokument studyjny (1981), nr 1, w: M. Płodowski, *Nowa ekumeniczna ewangelizacja...*, s. 138.

<sup>112</sup> J. Pośpiech, *Uprawiedliwienie z wiary, Articulus stantis et cadentis ecclesiae*, „Z Problemów Reformacji” 2 (1980), s. 61.

<sup>113</sup> *Wspólne świadectwo*, Dokument studyjny (1981), nr 19, s. 145.

<sup>114</sup> E. Czajko, *Wprowadzenie do dogmatyki*, Warszawa 1975; E. Brunner, *Ważniejsze pojęcia biblijne w zwiastowaniu św. Pawła*, „Chrześcijanin” 5 (1981), s. 6; J. Scott, *Chrystus i ty*, Warszawa 1981, s. 184-190; B. Graham, *Pokój z Bogiem*, Warszawa 1990, s. 179-180; tenże, *Duch Święty*, Warszawa 1987, s. 88-89; J. Nanowski, *Pierwszy krok deuterokatechumenatu*, w: *Formacja podstawowa służby liturgicznej i Ruchu Światło-Życie*, Kraków 1989, s. 37-38.

<sup>115</sup> F. Blachnicki, *Ruch Światło-Życie jako pedagogia nowego człowieka*, Krościenko 1983, s. 89-94.

Boże, uznawane za zwyczajną drogę działania Bożego<sup>116</sup>, odnosi się wyraźnie do Maryi, którą określiliśmy powyżej jako „uczennicę” Słowa i „posłuszną – wsłuchującą się w Słowo”; rozważając ją w swoim sercu.

W ramach tego artykułu trudno jest nie tylko wyczerpać temat możliwości wspólnej ewangelizacji, ale także poruszyć chociażby wszystkie najważniejsze wątki tego problemu. Niemniej powierzchowna lektura opracowań na ten temat i doświadczenie poszukiwania wspólnych płaszczyzn porozumienia oraz jedności w tym dziele, pozwala stwierdzić, że taka ewangelizacja w nowych warunkach i przy uwzględnieniu nowej sytuacji współczesnego człowieka<sup>117</sup> jest możliwa, także w podzielonym obecnie chrześcijaństwie<sup>118</sup>, jeśli tylko będziemy starali się kierować przede wszystkim miłością, poszukiwać tego, co wspólne w dążeniu do prawdy i zawierzenia Ewangelii; pomagać sobie w skuteczniejszym dawaniu świadectwa Ewangelii oraz unikać prozelityzmu, rywalizacji, konfrontacji i postawy polemicznej<sup>119</sup>. Nie można jednak nie dostrzegać i zaprzeczać temu, że w warunkach pełnej jedności nowa ewangelizacja byłaby na pewno bardziej skuteczna, choć w każdej sytuacji jest ona dziełem przede wszystkim Boga, który sam wybiera sobie narzędzia. W obecnej sytuacji, w warunkach różnych konfesji, nowa ewangelizacja domaga się od nas nowych programów i inicjatyw ekumenicznych. Na drodze do nich w perspektywie zajmującej nas w tym artykule można wskazać pewne wytyczne, takie jak: przepojenie ewangelizacji słowem Bożym, stanowiącym wspólną płaszczyznę współdziałania różnych konfesji; podkreślanie centralnych prawd Ewangelii, osoby Chrystusa, darmowości zbawienia, konieczności osobistej wiary; podkreślanie konieczności osobistego odniesienia do Chrystusa, poddania się działaniu Ducha Świętego.

Zadaniem teologów – co jest równie oczywiste tak dla protestantów, jak dla katolików – jest interpretowanie egzystencji człowieka w konkretnej epoce. Chodzi o egzystencję wobec Boga. Twarde „nie” wobec *Immaculata* nie może stawiać Maryi w sytuacji gorszej niż starotestamentowych proroków, którzy byli przeznaczeni do służenia Bogu i przez Boga do tego celu uposażeni – przygotowani, dzięki Jego łasce. Włączali w to całą swoją osobowość, z właściwymi im cechami indywidualnymi. To uposażenie, przygotowanie przez Boga, odpowiadało zadaniom, jakich mieli się podjąć. Maryja miała być Matką Bożego Syna<sup>120</sup>. Protestanci żadnego innego pośrednictwa tak nie negowali jak Maryi, co było spowodowane katolic-

<sup>116</sup> A. Jagucki, *Zawsze z Chrystusem*, Warszawa 1983, s. 104; S. C. Napiórkowski, *Solus Christus. Zawsze pośrednictwo według Księgi Zgody*, Lublin 1979, s. 114-116; E. Lubahn, *Wierzę. O co chodzi w chrześcijaństwie?*, Warszawa 1985, s. 40.

<sup>117</sup> *Wspólne świadectwo*, Dokument studyjny (1981), nr 47, s. 155.

<sup>118</sup> *Wspólne świadectwo i prozelityzm*, Dokument studyjny (1970), nr 13-14, w: M. Płodowski, *Nowa ekumeniczna ewangelizacja...*, s. 128.

<sup>119</sup> Tamże, nr 3, 28, s. 125-126.

<sup>120</sup> F. Courth, *Mariologia – Maryja, Matka Chrystusa...*, s. 164-165.

kim ujęciem pośrednictwa Maryi do Chrystusa<sup>121</sup>. Protestant Hans Asmussen wysunął postulat, aby wszystkich innych pośredników włączyć w jedyne pośrednictwo Chrystusa<sup>122</sup>. Drogą tą poszedł Jan Paweł II, podkreślając jedyne pośrednictwo Chrystusa między Bogiem i ludźmi (1 Tm 2,5-6). Od Jego pośrednictwa zależy zbawienie wszystkich ludzi, także Maryi<sup>123</sup>, a pośrednictwo Matki Bożej jest pośrednictwem w Chrystusie<sup>124</sup>. Papież rezygnuje z określenia „powszechne” pośrednictwo i nazywa je „macierzyńskim” przez uczestnictwo, co jest bardziej poprawne teologicznie i otwarte ekumenicznie<sup>125</sup>. Mimo że termin uczestnictwo jest bardzo biblijny, nastęrczył poważnych problemów protestantom, co zostało spowodowane nadmiernym przywiązaniem wielu z nich do nominalizmu W. Ockhama. W szczerym dialogu, który ma być owocny, należy odsłaniać tę niekonsekwencję i próbować pomóc w jej przezwyciężeniu<sup>126</sup>. Jan Paweł II wiąże pośrednictwo Maryi z gadaniem łaski i wiary. Wyjątkowość Maryi pośród stworzeń oraz Jej relacji do Chrystusa<sup>127</sup> leży po stronie Boga – Ona sama jako człowiek nie jest przecież wystarczającym uzasadnieniem wszystkich Jej przywilejów. Maryja odpowiada całym swoim ludzkim i niewieścim „ja”, ale na Bożą łaskę – na propozycję Boga<sup>128</sup>. Chodzi tu przecież o konsekwentny chrystocentryzm mariologii Jana Pawła II.

Encyklikę *Lumen fidei* – jak nas do tego przyzwyczaił Jan Paweł II – obecny papież Franciszek kończy wskazaniem na Maryję, doskonałą ikonę wiary, w której wypełnia się długa historia wiary – Starego Testamentu. Maryja przyjęła w swym łonie Chrystusa i włączyła się w pielgrzymkę wiary, podążając za Jezusem. Ona jest wzorem dla każdego z nas w wyznawaniu naszej wiary. „W centrum wiary jest wyznanie Jezusa, Syna Bożego, zrodzonego z niewiasty, wprowadzającego nas, przez dar Ducha Świętego, w przybrane synostwo” – stwierdził papież Franciszek<sup>129</sup>. Do Niej modlimy się, aby nas nauczyła patrzeć oczyma Jezusa, aby On był światłem na naszej drodze.

<sup>121</sup> R. Kuczer, *Pośrednictwo Maryi w ujęciu encykliki Jana Pawła II „Redemptoris Mater”*, Obra 1993, s. 88.

<sup>122</sup> H. Asmussen, *Maria, die Mutter Gottes*, Stuttgart 1951, s. 49-52.

<sup>123</sup> Jan Paweł II, Encyklika *Redemptoris Mater*, 38.

<sup>124</sup> Tamże.

<sup>125</sup> K. Macheta, *Macierzyńskie pośrednictwo Maryi w świetle encykliki „Redemptoris Mater”*, „Roczniki Teologiczno-Kanoniczne” 36 (1989) z. 2, s. 79-80.

<sup>126</sup> A. Wojtczak, *Uczennica i Matka. Wokół chrystocentryzmu mariologii Jana Pawła II*, Poznań 2005, s. 192-193.

<sup>127</sup> S.C. Napiórkowski, *Spór o Matkę*, s. 21.

<sup>128</sup> Jan Paweł II, *Redemptoris Mater*, 8, 13, 17-18, 19-20.

<sup>129</sup> Franciszek, Encyklika *Lumen fidei*, Rzym 2013, 59.



1870  
1871  
1872  
1873  
1874  
1875  
1876  
1877  
1878  
1879  
1880  
1881  
1882  
1883  
1884  
1885  
1886  
1887  
1888  
1889  
1890  
1891  
1892  
1893  
1894  
1895  
1896  
1897  
1898  
1899  
1900